

REGULAMIN KONKURSU

§ 1. Temat: „Codzienność w czasie przełomu 1944–45”.

§ 2. Adresat: Konkurs kierowany jest do młodzieży szkół ponadpodstawowych – publicznych, społecznych i prywatnych (maksymalnie do momentu osiągnięcia przez autora wieku maturalnego w szkołach dla młodzieży). W konkursie może uczestniczyć młodzież polska spoza granic kraju, na identycznych zasadach jak w Polsce, pod warunkiem przysłania pracy w języku polskim.

§ 3. Terminy: Konkurs zostaje ogłoszony w czerwcu 2004 roku. Do 30 września 2004 wyznaczono czas zgłaszania się po materiały instruktażowe. Brak takiego zgłoszenia nie wyklucza możliwości uczestniczenia w konkursie (pod warunkiem przestrzegania jego regulaminu). Prace należy nadsyłać do 28 lutego 2004 (decyduje data stempla pocztowego), pod adresem: Ośrodek KARTA, 02–536 Warszawa, ul. Narbutta 29, z dopiskiem „Historia Bliska – konkurs”. Konkurs zostanie rozstrzygnięty do 10 czerwca 2005, po czym niezwłocznie nastąpi rozdanie nagród i publiczne ogłoszenie wyników. W szczególnym przypadku rozstrzygnięcie konkursu może zostać przeniesione na wrzesień 2005.

§ 4. Zasady przygotowania pracy:

1. Praca może być przygotowana przez uczniów indywidualnie lub grupowo (**do sześciu osób**), pod opieką nauczyciela lub innej dorosłej osoby, jak również bez opieki; przy wsparciu szkół, drużyn harcerskich, klubów, domów kultury, świetlic, parafii i innych instytucji pracujących z młodzieżą, a także rodziny.

2. Praca powinna mieć charakter twórczy – nie może być powieleniem lub kompilacją istniejących opracowań i opublikowanych źródeł czy tylko nadesłanym zbiorem źródeł. Praca powinna być:

- a) opracowanym materiałem źródłowym z autorskim komentarzem; lub
- b) autorskim opracowaniem z przywołaniem źródła/źródeł.

3. Praca powinna zostać zatytułowana w sposób nie będący tylko powtórzeniem tematu konkursu.

4. Forma pracy może być dowolna, ale adekwatna do założeń badawczego konkursu historycznego. W przypadku dominującej formy pozatekstowej (np. audio, audio-wideo, ikonograficznej) do pracy powinna być dołączona część pisemna zawierająca streszczenie, odzwierciedlająca proces badawczy autora lub zawierająca jego komentarz do źródeł.

5. Pracę należy przesłać w jednym egzemplarzu, podpisanym w sposób jednoznacznie identyfikujący autora/autorów oraz jego/ich dane adresowe.

6. Do pracy powinna być trwale dołączona (w sposób gwarantujący jej nieodłączenie się od pracy) czytelnie i dokładnie wypełniona METRYCZKA PRACY, której formularz przekazują Organizatorzy. Prace nie będą kodowane przed oceną Jury.

7. Nadesłane prace nie mogą być wcześniej nagrodzone w innych konkursach, a także nie mogą być w całości lub w znaczącej (powyżej 30%) części upublicznione (wydawnictwa, prasa, radio, telewizja) przed rozstrzygnięciem konkursu – pod groźbą ich dyskwalifikacji.

§ 5. Nagrody:

1. Jury przyzna uczniom nagrody i wyróżnienia (pieniężne, rzeczowe lub książkowe) indywidualne oraz zespołowe, a nauczycielom wspierającym uczniów – nagrody i wyróżnienia (pieniężne, książkowe lub honorowe).

2. Na nagrody i wyróżnienia dla uczniów i nauczycieli Fundacja im. Stefana Batorego przeznaczyła pulę 55.000 zł. Fundatorami nagród mogą być także inni sponsorzy na zasadach oddzielnie ustalonych przez Organizatorów konkursu.

3. Decyzja Jury co do podziału i formy nagród będzie nieodwołalna (nie podlega weryfikacji lub zaskarżeniu) i zostanie przedstawiona jedynie w formie publicznie ogłaszanego komunikatu. Opinie Jury o poszczególnych pracach nie są udostępniane.

4. Laureatom konkursu (i oddzielnie ich opiekunom) może zostać zaproponowany udział w imprezach, uroczystościach, seminariach, warsztatach itp. (także międzynarodowych) na zasadach każdorazowo ustalanych przez Organizatorów.

§ 6. Przeznaczenie prac:

1. Nadesłane prace nie będą zwracane autorom; po ocenie Jury zostaną skatalogowane i zarchiwizowane w Ośrodku KARTA, gdzie stworzą odrębną kolekcję. Prace mogą być udostępniane wszystkim zainteresowanym na powszechnie obowiązujących zasadach archiwalnych.

2. Prace lub ich fragmenty mogą być przedstawiane (lub wymieniane) przez Organizatorów w specjalnej publikacji oraz ewentualnie w czasopiśmie ogólnokrajowych i lokalnych (także zagranicznych) oraz w Internecie, radiu czy telewizji. We wszystkich przypadkach autorzy zachowują swoje prawa, również prawo do samodzielnej publikacji pracy (bez uzyskiwania wcześniejszej zgody Organizatorów) – pod warunkiem podania informacji o przygotowaniu pracy na konkurs i podaniu ogólnych danych na jego temat.

UWAGI WSTĘPNE

■ Broszura ta, towarzysząca dziewiętemu konkursowi w programie „Historia Bliska”, ma – jak zwykle – charakter pomocniczy. Pewne partie tekstu powtarzają to, co już było napisane w materiałach do poprzednich konkursów i co znają ich dotychczasowi uczestnicy. Niezmienna jest bowiem koncepcja pracy, do jakiej namawiamy: wnikliwego, twórczego, opartego na samodzielnie zgromadzonych źródłach (także relacjach świadków) badania i opisywania historii najbliższego otoczenia.

Zachęcamy jednak do uważnej lektury – broszura zawiera bowiem znaczące nowe elementy (także w **Regulaminie Konkursu!**); chociaż nadal nie jest to gotowy przepis na przygotowanie dobrej pracy konkursowej, a tym bardziej recepta, jak zdobyć nagrodę. Zawarliśmy tu trochę informacji i rad, które mogą przydać Ci się w procesie badawczym, a także parę przestróg, które być może pozwolą uniknąć niepotrzebnych błędów.

Jeśli wybierzesz zbyt szeroki lub zbyt trudny do zbadania temat – nie zdołasz go ogarnąć w wyznaczonym czasie, praca może być zbyt powierzchowna, chaotyczna, może nie przynieść żadnych wniosków.

Jeśli zgromadzisz znakomite źródła, nagrasz ciekawe wywiady, ale zabraknie Ci czasu, by je opracować, porównać, zweryfikować, czasem poszukać jeszcze czegoś, czego brak nagle okaże się oczywisty – praca, jaka została wykonana, może pójść na marne.

Jeśli wyślesz pracę – na przykład kasetę wideo – zapakowaną tak, że ulegnie zniszczeniu w drodze lub prezentację multimedialną na płycie CD, której nie można uruchomić – może zabraknąć czasu na dostarczenie kopii.

Jeśli nie podasz własnego adresu – może okazać się, że nie dostaniesz zawiadomienia... o nagrodzie.

Tym, co pozwoli Ci dokończyć pracę, a także uniknąć błahych, a znaczących niekiedy potem potknąć jest...

Organizacja pracy

Dobra organizacja pracy, jej sensowny podział na etapy (a w grupie – rozdzielenie jej między członków zespołu tak, by wszyscy byli równo obciążeni i mieli satysfakcję z tego, co robią) oraz rozplanowanie w czasie, jaki masz do dyspozycji (z uwzględnieniem świąt, dni wolnych i „nieprzewidzianych” opóźnień, na przykład choroby świadka czy serii klasówek pod koniec semestru) – jest połową sukcesu.

Poniżej podajemy zarys możliwej organizacji przy przygotowaniu pracy „papierowej”, którą łatwo można adaptować do innych typów prac.

Przede wszystkim – nie daj się przerazić „ogromem” wysiłku, który może wyłania się z tego opisu – niektóre z czynności, jakie trzeba wykonać, trwają krócej niż się je opisuje!

Dobrze zastanów się nad tematem konkursu. Warto z kimś skonsultować jego rozumienie, poradzić się jak najlepiej określić pole poszukiwań własnego tematu – powinien być nie za szeroki, atrakcyjny dla Ciebie i możliwy do zbadania z perspektywy miejsca, w jakim się znajdujesz (nie zapomnij – to ma być **historia bliska**, a więc dotyczyć bliskiego środowiska lub bliskich ludzi albo bliska, bo ważna dla Ciebie, dotycząca ważnych spraw Twojego życia – a nie powszechna, która zdarzyła się „gdzieś komuś w Polsce”). Sformułuj dla siebie cel badawczy (czego szukam, czego chcę się dowiedzieć...), poszukaj literatury pomocniczej (na pewno możesz tu liczyć na nauczyciela, bibliotekarza czy innych dorosłych) – spróbuj poszerzyć trochę swoją wiedzę historyczną.

Teraz możesz przystąpić do gromadzenia źródeł, czyli kwerend w kolekcjach prywatnych – w tym także do często pasjonującego grzebania w szufladach, szafach, na strychach, w piwnicach nie tylko własnego domu... albo w zbiorach publicznych – archiwach państwowych, miejskich lub gminnych, zbiorach instytucji, parafii. Przede wszystkim jednak staraj się wyszukać świadków i nagrać ich relacje.

Może się okazać, że uzyskasz nawet całkiem pokaźny zbiór „różności” – trzeba je więc posegregować i uporządkować: chronologicznie lub problemowo, np. według zaplanowanych rozdziałów czy wyłaniających się wątków. Warto też oddzielić to, co zbyt odbiega od tematu, zwłaszcza wykracza poza określony tu przedział czasowy. Oczywiście nie wyrzucaj tego – pierwsze wrażenie nieadekwatności mogło być mylące.

Teraz następuje szczególny moment – krytyka i weryfikacja źródeł: czy są prawdziwe lub wiarygodne, co przekazują, jak się mają do siebie nawzajem. A także ocena ich wagi ze względu na przydatność do realizacji tematu konkursu. Dzięki temu można wyciągnąć już jakieś wnioski i doprecyzować też własny temat.

Ale tu – uwaga! – może się okazać, że widać poważne luki, niedociągnięcia lub sprzeczności, a świadek nie został „dopytany”. Trzeba mieć szansę na uzupełnienia, choć musisz liczyć się z tym, że to, czego „naprawdę potrzebujesz”, może nie istnieć lub nie da się znaleźć.

Po analizie wszystkich zgromadzonych materiałów trzeba zdecydować ostatecznie o formie pracy, aby nie robić później rewolucyjnych zmian.

Wreszcie – samo stworzenie pracy. Warto zrobić plan konstrukcyjny, aby nie zapomnieć o prezentacji cennych odkryć, wykorzystaniu i przywołaniu ciekawych materiałów źródłowych, o wnioskach płynących z tych tygodni harówki, które masz za sobą.

Nadanie pracy ostatecznego – merytorycznego i formalnego – kształtu (z uwzględnieniem ostatniej kontroli poprawności i kompletności całego dzieła) zajmuje sporo czasu i trzeba to założyć, robiąc terminarz. Zwykle też zdarzają się wtedy absolutnie niezwykle i nieprzewidziane awarie komputerów lub występują inne plagi dotyczące młodzież szkolną (np. obowiązkowy rodzinny wyjazd...).

Ciągle też trzeba mieć w pamięci ostateczny termin wysłania pracy.



I ostatnia uwaga na koniec tego zaproszenia do pracy, którą ze szczególną mocą podkreślamy we wszystkich konkursach „Historii Bliskiej”.

Odkrycie frapującego tematu jest bardzo trudne, praca badawcza, weryfikacyjna wymaga docieklivości, wysiłku, samozaparcia i... może się nie udać. Jedno jest jednak pewne – warto próbować.

Wiemy, że prześlesz swoją pracę (często wykonaną z niewiarygodnym wprost wysiłkiem!) – w nadziei (lub czasem nawet przekonaniu!), że Jury zauważy ją, oceni wysoko i nagrodzi. My mamy jednak swoją nadzieję – że nie będzie to dla Ciebie jedyny cel jej powstania.

Spróbuj sobie zadać pytanie o sens tej pracy przed jej rozpoczęciem, a także po jej zakończeniu. Może będzie ważniejszy niż nagroda, którą możesz otrzymać.

Życzymy ciekawych odkryć i pasjonującej pracy. ■

● IDEA KONKURSU

■ W powszechnej pamięci o II wojnie i latach tuż po niej – szczególnie pokoleń, które tego czasu nie doświadczyły – dominują obrazy kataklizmów, masowych represji, dramatycznego końca okupacji i wyzwania, które przybrało natychmiast formy nowego zniewolenia. Dominują syntetyczne obrazy, w których trudno jest odnaleźć los poszczególnych regionów i grup ludności, nie mówiąc o losie jednostek i rodzin. Na tle wielkich ruchów tektonicznych historii trudno jest zobaczyć kształt zwykłej egzystencji tamtych lat. Jednak także w tamtym okresie szukano stabilizacji i bezpieczeństwa, starano się zaspokajać własne potrzeby, nie tylko na poziomie biologicznego przeżycia, szukano źródeł nadziei na dobre, sensowne życie w mało czytelnym, niepokojącym, zagrażającym świecie. „Codziennosc” wówczas daleka była od jakiegokolwiek normalności i powtarzalności – trudna jest więc do nazwania.

Celem, który stawiamy w obecnym konkursie, jest zbadanie i opisanie, na przykładzie najbliższego środowiska: rodziny czy znajomych, własnej miejscowości bądź najbliższej okolicy, jakie formy przybierały owe próby normalnego życia, jak wyglądała ówczesna codzienność widziana przez pryzmat konkretnych ludzkich doświadczeń. W tym krótkim, ale jakże istotnym i gwałtownie zmieniającym się czasie przełomu historycznego lat 1944–45. Proponujemy zbadanie codzienności tamtego, niecodziennego czasu, także przez wywołanie pamięci najstarszej generacji świadków. ■



Lublin, lipiec 1944. Fot. Archiwum Dokumentacji Mechanicznej (ADM)

POSZUKIWANIE TEMATU

Przywołane w całej broszurze konkretne wydarzenia historyczne – także w fotografiach i podpisach do nich – mają charakter wyłącznie przykładowy i nie powinny być traktowane ani jako sugestie organizatorów co do wyboru tematu pracy, ani tym bardziej – jako preferowane tendencje w sposobie jego opracowania

■ Aby znaleźć własny temat konkursu, warto przyrzeć się pojęciom użytym w jego tytule.

Lata 1944–45 to moment o wielkim znaczeniu dla powojennej Europy – kończy się wyjątkowo brutalna wojna, a za walczącymi armiami, za przetaczającymi się frontami zmienia się układ polityczny, ideologiczny i społeczny olbrzymiej części kontynentu. W pierwszych dniach stycznia 1944 Armia Czerwona przekracza wschodnią granicę II Rzeczypospolitej, w lutym 1945 w Jaltie rozstrzygnięty zostaje podział Europy, a w końcu 1945 roku struktury komunistyczne gotowe już są do zaprowadzenia w Polsce własnych porządków – przy użyciu wszelkich środków, łącznie z terrorem.

To **czas przełomu** – niszczenia tego, co było, czas gwałtownej, „ostatecznej” zmiany. Destrukcji ulegały wszelkie struktury porządku publicznego, nawet te, które ukształtowały się w trudnych, tragicznych latach okupacji. Finał wojny niósł ze sobą skondensowanie grozy, dla wielu społeczności oznaczał kataklizm.

Ale to także nadchodzący pokój – nowy ład, wyłanianie się nieznanego porządku. To zaprzeczenie normalności, ale przecież także wtedy codzienne życie człowieka – w potocznym jego sensie – trwa: ludzie muszą jeść, pić, spać; ludzie się rodzą, kochają, chorują, umierają; muszą pracować, produkować, próbują się bawić; organizują się, wybierają przywódców, realizują ambicje, tworzą. To wszystko jest kształtowane przez warunki zewnętrzne, w tym nakazy, zakazy, obowiązujące (wtedy zwykle przejściowo) prawa nowej władzy.

Czas przełomu nie jest czasem trwania, powtarzalności, rutyny – jest zaprzeczeniem powszedniości, zwykłości, a jednak – ma swoją „codziennosc”.

Co składa się na **codziennosc**: życie domowe i rodzinne, nauka, praca, produkcja i handel, aktywność publiczna, odpoczynek, rozrywka, opieka zdrowotna, obieg informacji (prasa, radio), komunikacja (poczta, transport)...

Codziennosc oznacza tu formę przetrwania wśród lawinowych zmian, akcentuje skutki historii (a nie jej przebieg), stawanie się – choćby ta „codziennosc” była inna niemal każdego dnia.

Jako codzienności nie traktujemy więc walk frontowych – batalistycznych opisów bitew toczonych przez armie, potyczek oddziałów partyzanckich czy działań powstańców Warszawy – choćby nawet ktoś uznał, że to jest właśnie prawdziwa powszedniość tamtego czasu.



Określenie tak krótkiego czasu i wąskiej historycznej przestrzeni stanowi niewątpliwie utrudnienie w znalezieniu własnego pola badania. Nie sposób tu zrobić jakichś szczegółowych założeń teoretycznych, bo może okazać się, że nie będzie można pozyskać żadnych materiałów do realizacji tematu. Warto więc może zacząć

od próby znalezienia jakiegokolwiek źródła, które pozwoli dotknąć jakiegoś wymiaru życia (ale nie walki!) w okresie 1944–45 na bliskim Ci terenie – mając taki konkretny, łatwiej będzie wybrać drogę poznawania tamtej codzienności.

Tematem może być:

- sytuacja **pojedynczego człowieka** w różnych etapach tego okresu przełomu;
- historia **rodziny** w całym okresie 1944–45 lub w jakimś jego fragmencie, lub zestawienie losów **różnych członków rodziny** w tym samym czasie przebywających w różnych miejscach (ktoś na stepach Kazachstanu, inny na robotach w Niemczech, a jeszcze inny przed linią nadchodzącego frontu);
- sytuacja innej niż rodzina, ale określonej **grupy społecznej**, zawodowej, narodowej czy wyznaniowej (np. aktorów z pobliskiego teatru, Mazurów czy grekokatolików w okolicznej wsi), pokazana przez życie konkretnych ludzi;
- historia zmian w konkretnym **miejscu** – na przykład we wsi czy kamienicy, w której mieszkał ktoś bliski – w ciągu całych dwóch lat, w jednym roku, a może tylko w krótkim, ale ważnym momencie;
- „**droga**” – powrót, podróż, poszukiwanie nowego miejsca do życia czy zagospodarowywania się w nim;
- sytuacja jakiejś **instytucji**: pobliskiej szkoły, fabryki, kina czy szpitala – która powstawała, zmieniała się lub reaktywowała swoją działalność;
- wybrana **sfera życia** codziennego w bliskim otoczeniu lub bliskich Ci ludzi – np. źródła utrzymania, zdobywanie żywności, ubrania, sprzętów, obchodzenie świąt i uroczystości, budowa domu, organizowanie się urzędów czy wręcz „instalowanie się władzy” w gminie.

I jeszcze wiele innych... ■

● ŹRÓDŁA

■ To pasjonujące: szukać samemu i znaleźć coś nowego z przeszłości, ale początek – znalezienie pierwszych źródeł – raczej nie będzie tu łatwy. Choć źródłem może być wszystko, co jest śladem postawy i działania człowieka w przeszłości i co może służyć ich poznaniu.

Musisz odróżnić źródło od opartego na nim opracowania, zawierającego interpretację badacza. Drukowane opracowania źródeł, monografie, podręczniki, kalendaria – mogą pomóc w poznaniu realiów epoki, w której zawiera się interesująca Cię historia, zrozumieć kontekst wydarzeń. Posłużą przy formułowaniu pytań, określaniu kierunku pracy czy weryfikacji danych, ale nie powinny być przedmiotem analizy same w sobie.

Liczy i postaci źródeł nie sposób wymienić – te które przywołujemy poniżej, są tylko nielicznymi przykładami spośród wielu.

Źródła podają informacje wprost, niekiedy pośrednio lub nabierają znaczenia przez kontekst. Nie poprzestawaj na jednym źródle – nawet autentyczne, odśloni tylko jeden aspekt rzeczywistości, może też zasugerować nieprawdę o niej.



*Tangeru, Afryka, listopad 1944, pracownia szkoły zawodowej dla polskich uchodźców.
Fot. Fundacja Archiwum Fotograficzne Tułaczy*

Papiery

Najbardziej oczywistymi źródłami wydają się różne „papiery” – dokumenty. Jakie z najłatwiej dostępnych – domowych archiwów mogłyby dotyczyć tych lat? Może uda się znaleźć w szufladach czy na strychu stare dokumenty urzędowe: dowody tożsamości, legitymacje, przepustki, zaświadczenia, kwity, akty kupna, wezwania...; albo prywatne: listy (szczególnie te tużpowojenne – gdy szukano bliskich, potwierdzano fakt przeżycia lub śmierci znajomych i rodziny, informowano o nowym miejscu zamieszkania), dzienniki rejestrujące niezwykłą „codziennosc” podróży, znalezienia miejsca do życia, zapiski domowego budżetu, rachunki.... Trzeba się jednak liczyć z koniecznością przeglądania dokumentów w archiwach publicznych.

Jest ich dużo – archiwa państwowe, miejskie, gminne (korespondencja tworzących się struktur lokalnej władzy!), parafialne (zwróć uwagę na księgi parafialne!), sądowe, zakładowe, szkolne (kroniki szkolne!), więzienne, instytucji i organizacji społecznych (każda powinna mieć i często ma swoje archiwum – mogły zapisać szczególnie tu interesujący moment powstania po wojnie lub reaktywowania działalności w nowej rzeczywistości!). Oczywiście, nie musi być łatwo z nich korzystać. Niekiedy jednak tylko tam będzie można znaleźć brakujące elementy historii, którą odtwarzasz. Może będziesz musiał prosić o pomoc osoby dorosłe – opiekuna pracy, rodziców, życzliwego archiwistę.

Dokumenty urzędowe – powstawały na styku obywatel–władza i dlatego są odzwierciedleniem oficjalnego świata, także takiego, który narzuca relacje różnych kategorii obywateli z państwem lub relacje między obywatelami. Szczególnie jest to istotne, gdy rzecz dotyczy państwa represyjnego, sytuacji okupacji, władzy wrogiej i nienawistnej narodowi lub okresu, gdy następuje przejście władzy, kształtowanie się nowych struktur państwa i obowiązującego prawa (a tak było w interesującym nas okresie). Wtedy szczególnie dużo wydaje się („obwieszcza”) nakazów, zakazów – normuje i poddaje kontroli niemal wszystkie sfery życia, także prywatnego.

Możesz natrafić na takie dokumenty, które bezpośrednio odpowiadać będą postawionemu w temacie konkursu problemowi – wprost odnosić się do życia codziennego i jeszcze będą datowane w interesującym nas tu okresie: jakaś ulotka, przechowane obwieszczenie czy zarządzenie (także plakat propagandowy), nakaz osiedlenia, dokument wydany przez Państwowy Urząd Repatriacyjny, zaświadczenie o konfiskacie mienia czy rekwizycji zboża, wykaz przejmowanego majątku poniemieckiego, nadział ziemi, przepustka na przejazd koleją, pozwolenie posiadania roweru, kartki na żywność, potwierdzenie zatrudnienia.

Wiele jest też takich dokumentów, które mogą Cię do takiego problemu przybliżyć lub choćby go zasugerować, ale wymagają weryfikacji – konfrontacji z innymi. Wyobraź sobie, że widzisz skargę na jakiś absurdalny przepis w liście bez daty – musisz sprawdzić, czy taki przepis obowiązywał na tym terenie w interesujących nas tu latach 1944–45. Ba, czasem znaczek na kopercie (wizerunek i wartość), może podpowiedzieć, w jakim okresie list powstał.

Dokumenty prywatne – przechowywane w archiwach domowych, nie tylko odzwierciedlają osobisty świat człowieka czy dopełniają „publiczny”, ale czasem mogą być zaprzeczeniem tego „oficjalnego”, jeśli istnieje konflikt między władzą a społeczeństwem lub jego grupami, jeśli świat oficjalny – organizowany czy też narzucany przez władze jest światem absurdalnym. Na przykład wprowadzane są nakazy czy zakazy, których nikt nie egzekwuje lub odwrotnie – egzekwuje wbrew zdrowemu rozsądkowi, „czarnorynkowe”, praktycznie obowiązujące ceny towarów różnią się znacznie od wymyślonych urzędowych, władza wydaje „kartkowe” przydziały bez pokrycia, określa nierealne normy czy wymyśla przepisy, które muszą być łamane, by człowiek mógł przeżyć. Możesz znaleźć – na przykład w książce domowych wydatków – zapis o zakupie w 1944 roku masła na rynku – będziesz wiedział, że to był „czarny rynek”, bo sprzedaż masła Polakom pod okupacją niemiecką była



Styczeń 1945, powrót do domu po przejściu frontu. Fot. ADM

zakazana, a na terenach zajętych przez Armię Czerwoną masła w oficjalnej sprzedaży nie było w ogóle. Jeśli do tego jeszcze znajdziesz informację o kwocie i walucie transakcji...

Innym rodzajem źródła papierowego i to źródła „wprost” jest prasa badanego okresu. Trzeba poznać jednak kulisy funkcjonowania i rolę, jaką pełniła. Zarówno prasa „gadzinowa” (czyli polskojęzyczna pod okupacją niemiecką), prasa sowiecka czy firmowana przez PKWN, jak również często prasa podziemna – wbrew pozorom pełniła głównie nie rolę informacyjną, ale propagandową. W nowej, „polskiej” gazecie wydawanej na terenach wyzwolanych przez Armię Czerwoną – „Rzeczpospolitej” – publikowano zarządzenia, nakazy, podawano jak przebiega front, jak wyzwolane są kolejne ziemie, jak instalują się nowe władze, ale każda najprostsza notatka służyła wychowywaniu nowego społeczeństwa – wymierzona była przeciwko kułakom, obszarnikom, fabrykantom, „AK – zapłutemu karłowi reakcji”, sługusom imperializmu, bandom nacjonalistów ukraińskich, szabrownikom, lub pokazywała sukcesy nowej władzy: milicji obywatelskiej, sekretarzy partyjnych, agitatorów. Jednak lekture doniesień z ulicy, publikowanych zarządzeń, zwykłych ogłoszeń, repertuaru teatrów i kin, nawet nekrologów czy choćby analiza tytułów artykułów – wiele może powiedzieć o rzeczywistości – także tej ukrywanej przez władzę.

Obrazy i inne

Jednym z rodzajów zapisu rzeczywistości i świadectwem przeszłych zdarzeń jest ikonografia. Fotografie amatorskie i profesjonalne. Zdjęcia prywatne: spotkania i uroczystości rodzinne, praca, odpoczynek, a także te oficjalne: defilady, pochody, manifestacje. Fotografie upozowanych ludzi i robione z zaskoczenia, czasem z ukrycia – w niecodziennych miejscach i sytuacjach, utrwalające historię, która miała być zatajona. Wszystkie one mogą stać się tropem ciekawego fragmentu przeszłości.

Tym razem podstawowym problemem jest to, że zdjęć z interesującego nas okresu jest bardzo mało – każda fotografia jest niemal odkryciem! – lub trudno będzie potwierdzić czas ich powstania (chyba że masz do czynienia ze zdjęciem z rodzinnego albumu, na którym uwieczniono, na przykład, ślub lub chrzest albo ze zdjęciem oficjalno-propagandowym – z uruchomienia kina miejskiego, a daty tych uroczystości znane są skądinąd).

Fotografie, jak każdy materiał przez Ciebie wykorzystywany, muszą bowiem podlegać krytycznej ocenie – weryfikacji w porównaniu z innymi. Po pierwsze mogą dotyczyć innego okresu, a poza tym mogą być fałszywym znakiem opisywanej rzeczywistości. Czasem nawet dokładne przyjrzenie się pozornie zwykłym ubraniom ludzi, może podpowiedzieć, że zdjęcie nie pokazuje autentycznej sytuacji, albo jego powstaniu towarzyszyła jakaś niezwykła historia. Poza wszystkim zdjęcia utrwalają tylko wybrany moment – sytuacja za chwilę mogła ulec radykalnej zmianie – bo była zaaranżowana, bo nowo postawiony mur... za kilka dni się zawalił, bo śmiejący się do obiektywu ludzie... za kilka dni zginęli. Po drugie, o wyborze kadru mogła decydować określona intencja lub cel autora; tak jest w wypadku zdjęć propagandowych. Zdjęcie może być wreszcie fotomontażem. Dzisiejsza technika komputerowa pozwala zrobić z obrazem niemal wszystko i dość podejrzliwie traktuje



*Okolice Kołobrzegu, luty 1945, po ucieczce ludności niemieckiej.
Fot. Stanisław Urbanowicz / ADM/PAP*

się fotografie z czasopism, ale i znacznie dawniej zręczny fotograf mógł (lub czasami musiał) osiągnąć wiele (znane jest podmienianie na fotografiach członków oddziałów partyzanckich Armii Krajowej na partyzantów Armii Ludowej...).

Jeszcze większe niebezpieczeństwa niesie ze sobą traktowanie jako źródeł historycznych zapisów filmowych, nawet tych nazywanych dokumentalnymi (kroniki filmowe czy reportaże z miejsca zdarzeń). Zawsze są one kreacją rzeczywistości, czyli konstrukcją wykonaną przez autora, dzięki wyborowi wątków i bohaterów, montażowi zdjęć, dodanemu komentarzowi lub ingerencji cenzury. Także w okresie wojny – i jej końca – zarówno Niemcy, jak i Sowieci bardzo doceniali film jako źródło propagandy. Można w różnych publikacjach spotkać zdjęcia, nie wiedząc, że są to kadry z takich filmów.



Wizerunek historii można odnaleźć w innych ocalałych „obrazach” rzeczywistości: rysunkach (także karykaturze), plakacie, znaczku, przedmiotach codziennego użytku, jak również na cmentarzach, pomnikach, w architekturze (co, kiedy i jak budowano, kiedy i dlaczego zburzono), ukształtowaniu środowiska człowieka (czasem plac czy park ma za sobą niezwykłą historię).

Nie tylko to, co takie „świadczenia historii” pokazują lub oznaczają wprost, ale też rola jaką pełniły, decyzje z nimi związane, stosunek do nich ludzi (zmieniający się!) – dla dociekliwego badacza to także szansa znalezienia ciekawego tropu przeszłości.

Świadkowie i świadectwa

Stają, postulowaną w każdym naszym konkursie zasadą jest, że głównym źródłem wiedzy o przeszłości mają być świadkowie, a także ich zapisana pamięć. To oni są, przede wszystkim, głównymi bohaterami przywołanej w temacie konkursu rzeczywistości. To oni mogą wskazać ciekawą sprawę, rozszyfrować, kto jest na zdjęciu, wyjaśnić znaczenie i okoliczności otrzymania dokumentów sprzed 60 lat, odtworzyć jeśli nie szczegółowy proces, to na pewno klimat wydarzeń z przeszło-

ści, opowiedzieć historie, które może nigdy nie zostały zapisane, opowiedzieć, jakie mieli dylematy, co działo się z ich bliskimi, ich domem, jak gromadzili jego wyposażenie, meble, sprzęt gospodarstwa domowego, co jedli, jak zaopatrywali się w żywność (czy istniał „handel wymienny”, czy już działały sklepy?), w co się ubierali, jak spędzali czas wolny, jak pracowali, jakie były ich rozrywki, jak i w co bawiły się dzieci, co ich cieszyło, co smuciło... – jak żyli.

Im bardziej jednak będziesz szukał ludzi, którzy świadomie przeżywali tamten czas, tym bardziej musisz liczyć się z zawodnością ich pamięci. W pełni wtedy dorosły 30-latek ma dzisiaj lat 90, nastolatek – sporo ponad 70, nie można jednak lekceważyć zapisów w pamięci także ówczesnych kilkuletnich dzieci – choć trzeba się liczyć z odmiennością takich wspomnień (choćby ze względu na zdolność rozumienia kontekstu sytuacji, która miała miejsce i została zapamiętana raczej w postaci oderwanego, choć czasem mocno utrwalonego obrazu).

Zarówno bezpośrednie relacje, jak również osobiste zapiski muszą być traktowane jako źródła specyficzne – ważne jest uświadomienie sobie ograniczeń, z jakimi są związane.

Relacje

Już samo znalezienie naprawdę ciekawego świadka i pozyskanie jego relacji nie jest sprawą łatwą, zwłaszcza że temat, jakim się zajmujesz, jest trudny – łatwiej jest opowiadać (bo lepiej się pamięta) o rzeczach niezwykłych, wyjątkowych: walce na froncie, partyzanckiej potyczce, pobycie w więzieniu, niż o „mało wyrazistej”, zlewającej się w ciąg nieustannych życiowych problemów codzienności. Jeszcze większym utrudnieniem dla „uruchomienia” pamięci jest ostra cezura czasowa.

W swoich poszukiwaniach możesz jednak trafić na gawędziarzy, którzy po pierwszym pytaniu gotowi są opowiedzieć całe swoje życie – to może być bardzo ciekawy wstęp do dalszej rozmowy i badania konkretnego tematu, ale trzeba się wykazać cierpliwością i uwagą, by potem powrócić do ważnych dla Ciebie momentów. Tak kierować rozmowę, aby osiągnąć zamierzony cel: zgromadzić informacje na określony temat; nie pogubić się w powodzi mało istotnych faktów (szczególnie wtęgotów dotyczących innego czasu, innego miejsca, losów zupełnie innych ludzi).

Musisz spróbować zapanować nad tematem – może na zasadzie zrobienia w pierwszej rozmowie „planu głównych wydarzeń” – wyłonić to, co było najistotniejsze i skupić się na tym w kolejnych rozmowach. Wymaga to „historycznego” przygotowania się, cierpliwości i taktu (aby nie urazić bohatera brakiem gotowości do wysłuchiwania wszystkich szczegółów lub nadmierną dociekliwością w innych, według niego mniej interesujących kwestiach). Twoje przygotowanie do rozmowy, znajomość szczegółów historycznych, partnerstwo na pewno zostaną dobrze przyjęte – jako poważne traktowanie tematu i świadka.

Inni, potencjalnie ciekawi bohaterowie będą milczeć lub lekceważyć Twoje pytania na zasadzie: „a o czym tu gadać, żyło się i już”. Nie rezygnuj. Próbuje z różnych stron ożywić wspomnienia, uruchomić pamięć, może nawet trochę prowokująco (znowu trzeba się przygotować „historycznie”), zadając jakieś bardzo konkretne pytanie związane z wydarzeniem, o którym wiesz już z innych źródeł, że miało miejsce

„w tamtym czasie” („a jak babcia trafiła do tego domu?”). Oczywiście może się nie udać – bohater nawet dociekliwie wypytywany z trudem i „oszczędnie” będzie odpowiadał na pytania. Może też nic nie powiedzieć – nie pamiętać, nie umieć wyodrębnić z ciągu wielu zdarzeń z przeszłości interesującego Cię momentu.

Każdy świadek wymaga innego sposobu rozmowy: jeden lepiej opowiada, gdy mu się rzadko przerywa, inny chętniej odpowiada na pytania, ale za to jego wypowiedzi są zbyt krótkie, jeden jest „nieomylny”, inny chętnie dyskutuje, często zbyt rozszerzając temat, jeden trzyma się ściśle wydarzeń i śmiało mówi, że czegoś nie pamięta, inny „dosłownie” cytuje dialogi sprzed pięćdziesięciu lat, bez wahania podaje ceny towarów, konkretne (acz nieprawdziwe!) daty zdarzeń – rzadko trafia się świadek „idealny”.

Możesz zrezygnować ze świadka, jeśli jest niewiarygodny lub jego zbyt ogólnikowej odpowiedzi nie wnoszą nic nowego. Trzeba jednak do końca poważnie i z szacunkiem traktować osobę, z pomocy której, jako świadka historii, korzystasz.

Oceniając prawdziwość czy prawdopodobieństwo faktów – nie możesz ulegać „pozamerytorycznym wpływom”. To, że świadek jest sympatyczny lub nie – nie ma żadnego znaczenia dla oceny tego, co mówi. To, że świadek jest ciekawą (a tym bardziej – znaną) postacią, chętnie i barwnie opowiada, podając masę szczegółów, nawet to, że jest „bohaterem pozytywnym” – nie jest gwarancją jego nieomylności. Dotyczy to również – a może nawet szczególnie – najbliższych osób. Nawet najbardziej kochany dziadek czy babcia mogą nie być wiarygodnymi świadkami historii i nie każdy ich sąd o przeszłości uznać można za niepodważalny.

Bądź partnerem w rozmowie – zareaguj, jeśli masz poczucie, że rozmówca ewidentnie się myli, mija z prawdą lub gubi w relacji. Albo zbyt łatwo prześlizguje się nad istotnymi problemami. Szczególnie gdy posługuje się uogólnieniami! Twoja dociekliwość, chęć dogłębnego zrozumienia czy nawet sprzeciw – nie są przejawem braku szacunku, zaufania czy miłości – masz do nich prawo jako badacz. Mamy nadzieję, że zdołasz do tego przekonać ofukującego Cię dziadka („a co ty tam wiesz...”), z którego uproszczoną opinią na jakiś temat nie pozwoliły Ci się zgodzić fakty, które poznałeś z innych źródeł czy opracowań. Trzeba się też nauczyć zadawać pytania – np. różnobarzmiące pytania na ten sam temat lub powtarzanie pytania w różnych momentach (czasem nawet przez zaskoczenie) – pozwala to zweryfikować lub wzbogacić uzyskane odpowiedzi!

Przystępując do rozmowy trzeba być przygotowanym zarówno technicznie (sprawny sprzęt, odpowiednia liczba kaset itp.), jak i merytorycznie. Trzeba znać przedmiot rozmowy na tyle, by pytania, które zadasz, nie dotyczyły elementarnej, encyklopedycznej wiedzy historycznej, faktów powszechnie znanych (np. „co to była reforma rolna”), ale właśnie przeszłości konkretnego człowieka, z którym rozmawiasz – jego udziału w interesujących Cię zdarzeniach (np.: „jak wyglądało przydzielanie chłopom ziemi w naszej wsi”). Warto zrobić sobie plan rozmowy, zanotować sprawy, które są ważne dla Twojego tematu lub kwestie, które koniecznie muszą zostać wyjaśnione. Nie warto jednak robić dokładnej listy pytań, a już na pewno nie można się jej kurczowo trzymać bez względu na to, jak toczy się rozmowa.

Jeżeli rozmowę możesz zacząć jedynie pytaniem bardzo ogólnym typu: „A jak to było tutaj w 1944 roku”, uzyskać możesz równie ogólnikową odpowiedź: „ciężko



Warszawa, 1945, przed kościołem św. Aleksandra.

Fot. Edward Falkowski / Centrum Fotografii Krajoznawczej w Łodzi

było”, bo świadek nie będzie umiał odnaleźć jakiegoś punktu zaczepienia dla swoich myśli – może nie będzie sobie mógł przypomnieć od razu „czy tu byli Niemcy, czy już Sowietci” (możesz trochę pomóc, ale strzeż się, by czegoś nie zasugerować).

Pytaj o konkretne momenty, postawy, opinie, ale pytania nie mogą być też od razu lub cały czas zbyt szczegółowe, bo uzyskasz odpowiedź: „tak”, „nie”, „nie pamiętam” lub tylko jakiś konkret, na przykład datę czy nazwisko. Nadmiar pytań najczęściej peszy mówiącego, zaczyna on odpowiadać, a nie opowiadać. Poza tym „kawałkując” wypowiedź niszczy się jej emocjonalny wymiar, gubi nastrój lub zaciera specyfikę stylu, charakterystycznego języka bohatera. Pozostają tylko fakty, gdy nie mniej ważne są nastroje, uczucia, motywy działań, refleksje, odtwarzanie klimatu epoki. Czasem zaś warto pójść po prostu za opowieścią świadka, rezygnując z przygotowanych pytań czy drażnienia ważnego wątku lub odkładając je „na potem”. Może okazać się, że przypadkiem wejdiesz na trop zupełnie nowego, jeszcze ciekawszego wydarzenia historycznego.

Nie znaczy to jednak, że masz unikać zadawania pytań, gdy coś jest dla Ciebie niejasne lub gdy na dowiedzeniu się czegoś szczególnie Ci zależy. Przeciwnie, nie zostawiaj spraw nie dopowiedzianych, urwanych wątków, ważnych kwestii skwitowanych ogólnikiem typu: „Była tam cała wieś, wszyscy brali z pałacu co się tylko dało”, „Ano oszukiwało się Niemca i już” lub odpowiedzi „obok” pytania czy ewidentnie zmieniającej temat. Nie daj się „zbyć” odpowiedziami typu: „Bo takie to były czasy”, „Jakoś trzeba było sobie radzić”. Jeśli Cię coś naprawdę interesuje – dociekaj. Pozornie naiwne pytanie: „kto?”, „jak?” czy „dlaczego?” zadane w odpowiednim momencie, może całkowicie zmienić tok rozmowy.

Oczywiście, docieklivość nie oznacza natręctwa i wścibstwa. Szczególnie pytając o trudne momenty – jakiegoś wyboru, porażki, czynu z dzisiejszej perspektywy ocenianego negatywnie, bycia w miejscu i czasie tragicznych wydarzeń – możesz trafić na bardzo bolesne lub bardzo intymne sprawy w życiu swoich świadków. Mogą nie chcieć o nich opowiedzieć teraz (spróbuj kiedy indziej!), mogą nie chcieć być

nagrywanymi (pytaj inaczej, może zrezygnuj z dyktafonu!), mogą nie chcieć opowiedzieć Tobie (niech rozmawia kolega, koleżanka!), ale może też nie powiedzą nikomu i nigdy – musisz to zrozumieć i uszanować. I nie musi to oznaczać, że Twój bohater ma do ukrycia rzeczy naganne. Zbyt pochopne wyciąganie wniosków, samodzielne dopisywanie bohaterowi „przemilczanej” historii na podstawie faktów znanych skądinąd – z podręczników, książek, innych relacji – może być bardzo krzywdzące i zaprowadzić na manowce. Pamiętaj, że nie jesteś prokuratorem czy sędzią, ale badaczem historii.

Żadna relacja nie jest wolna od subiektywności – żadnej nie można przyjmować bezkrytycznie – świadkowie, nawet naoczni i pełni dobrej woli, myślą się, ale ich połytek nie można traktować jako negacji faktów, które przeżyli.

Pamięć ludzka jest zawodna. Często wypiera się z niej to, co było niedobre, nieprzyjemne. Niekiedy odwrotnie – to, co sprawiło ból, przyniosło cierpienie – jest wyolbrzymione i zapamiętane na zawsze, przystania albo modyfikuje wszystko inne. Można też nie pamiętać właśnie codzienności i dopiero, kiedy ją się skojarzy z czymś konkretnym – przedmiotem, zdarzeniem, spotkaniem człowiekiem – pamięć wraca lub... wraca pozornie.

To, co wspomina się po latach, może być kompilacją czegoś co się naprawdę wydarzyło wspominającemu z tym, co się zdarzyło innym ludziom, a co zostało przeczytane, usłyszane (czasem nawet w formie plotki czy pogłoski), obejrzone w filmie historycznym czy fabularnym (wielu ludziom wydaje się, że dobrze znają rzeczywistość „repatriantów z za Buga” dzięki popularnemu filmowi „Sami swoi” czy sytuację na Ziemach Zachodnich po obejrzeniu filmu „Prawo i pięść”). To wszystko bywa przepuszczone jeszcze przez „filtr” wyobrażeń, jak „powinno być”, wcześ-



Rembertów, 1945, przed ziemianką.

Fot. Edward Falkowski / Centrum Fotografii Krajoznawczej w Łodzi

niejszych ocen własnych i dokonanych w późniejszym okresie (np. świadek może nie chcieć się „przyznać” do entuzjastycznego witania wkraczających do jego miasta wojsk sowieckich, bo ma teraz inny stosunek do „wyzwalania”).

Nie zapomnij, że okres, jaki badasz, pełen był bardzo bolesnych relacji między ludźmi, zdarzały się momenty tragiczne, dochodziło do walki, zbrodni, prześladowań – z różnych, niekiedy niskich, a podbudowanych „wyższymi racjami” pobudek.

Ciągle niewyczerpanymi tematami badawczymi tamtego czasu są:

- zderzenie na Ziemiach Zachodnich i Północnych wysiedlanych Niemców i napływających osadników,
- konflikty wokół parcelacji „pańskiej ziemi” w czasie reformy rolnej,
- decyzje o pozostaniu na Kresach Wschodnich II RP lub „repatriacji”,
- ucieczki Polaków, Żydów, Niemców przed zagrożeniem czystką etniczną ze strony innych narodowości,
- decyzje: wracać do kraju ze świata czy uciekać na Zachód,
- decyzje o pozostaniu na ziemiach zachodnich (np. wywiezionych tam na roboty przymusowe Polaków czy mieszkających tam Niemców) lub ucieczki przed frontem wschodnim,
- dylematy: pozostać w podziemiu antykomunistycznym, ujawnić się, wstąpić do nowo powstającej Milicji Obywatelskiej – szukanie stabilizacji życiowej czy utrzymywanie „tymczasowości” w oczekiwaniu na III wojnę,
- decyzje wyboru dalszej drogi w sensie zawodowym, aktywności społecznej i politycznej, rodzinnej.

Nie bez znaczenia więc jest, kim był Twój świadek, w jakiej sytuacji życiowej znalazł się w okresie owego przełomu.

Nie ma osoby, która mogłaby Ci powiedzieć „całą prawdę” o historii. Ilu jest świadków wydarzenia, tyle może być – niekiedy bardzo się od siebie różniących – relacji o nim. Nawet zakładając, że żaden z relacjonujących świadomie nie fałszuje faktów lub ich nie ukrywa, czy też nie cierpi na amnezję – usytuowanie wobec opowiadanych wydarzeń zmienia sposób ich widzenia.

O wysiedleniu Niemców ze wsi i relacjach z Polakami inaczej opowie osoba tej narodowości, która tu została, inaczej przybyły zza Buga osadnik, który zajął opróżniony przed chwilą dom, a inaczej „pełnomocnik do spraw osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych”.

Choć ocena i relacja świadka niemal z zasady musi być subiektywna i pełna luk, nie warto jej przetwarzać, wzbogacając podręcznikową, „obiektywną” wiedzę czy w różny sposób zrekonstruowanymi faktami, na przykład z innych relacji.

Pozyskanie relacji – to dopiero początek drogi. Każda relacja musi być opracowana, zweryfikowana, jeśli rzeczywistość, jaką Ci odstąpi, ma być prawdziwa, wyrazista, interesująca. Może być też zderzona z innymi relacjami, porównana z dokumentami – innymi źródłami.

Świadectwa pisane

Okres 1944–45 jest dostępny jeszcze w relacjach bezpośrednich świadków, ale niezwykłą rolę w poznawaniu tamtej przeszłości odegrać mogą także różne osobi-

ste zapiski – dzienniki (zwłaszcza te rzeczywiście pisane dzień po dniu), pamiętniki, listy. Są to materiały o charakterze intymnym i należy traktować je z dużą pieczołowitością. Można ich szukać zarówno w archiwach środowiskowych, domowych osób bliskich lub zaprzyjaźnionych, jak i w publicznych zbiorach rękopisów czy innych archiwach.

Odnoszą się do nich jednak wszystkie uwagi dotyczące subiektywnego oglądu rzeczywistości i niedoskonałości relacji świadków. Nie powinny być one jedynym źródłem wiedzy o rzeczywistości.

Zapiski osobiste – jak każde źródło – powinny być poddane „krytyce”, czyli trzeba dokonać ich analizy, ocenić wiarygodność. Przede wszystkim stwierdzić, czy ma się dostęp do oryginału, czy też jest to kopia lub tekst przepisany (a więc mógł być „poprawiany” nawet przez samego autora, „mądrzejszego” o późniejsze doświadczenia).

Ważnych jest bardzo wiele aspektów dotyczących okoliczności, warunków i powodów powstania tekstu. Czy zapisy towarzyszyły opisywanym wydarzeniom, czy były późniejsze (jak dużo?) – co zmienia ocenę spraw i stosunek do nich, zmienia ich hierarchię, wpływa na selekcję. Jakie były, na przykład, relacje między autorem a potencjalnym czytelnikiem (dotyczy to nie tylko listów). Czy zapiski miały służyć jakiemuś konkretnemu celowi – inaczej pisze się „do szuflady”, inaczej z myślą „o późnym wnuku”, inaczej przeznaczając tekst do publikacji; co innego pisze się chcąc oskarżyć innych, usprawiedliwić się lub uzyskać czyjąś przychylność.

Czy zapis powstawał bez obawy dostania się w niepowołane ręce; zagrożenie ze strony wścibskiej rodziny narzuca inną autocenzurę niż zagrożenie ze strony policji politycznej – ważne też jakiej policji i w jakim momencie. Inne represje i za co innego groziły ze strony niemieckiego gestapo, sowieckiego NKWD czy stalinowskiego UB w latach 40. Wszystkie te okoliczności, poznane dzięki krytyce źródła, powinny zostać zapisane.

Ważne, kim był sam autor, jakie role społeczne pełnił, jakie miał poglądy polityczne, religijne, a nawet – ile miał lat jako świadek opisywanych wydarzeń. Nie chodzi tylko o ocenę, ale o możliwość widzenia faktów, zdolność ich rozumienia.

Ważne, na ile to, co świadek pisał, ma szansę być odbiciem otaczającej go rzeczywistości, a na ile odbiciem jego osobowości i ma charakter autokreacji lub jest nawet rodzajem fikcji literackiej. Ktoś może przypisywać sobie czyny, których nie dokonał, sytuować się w miejscach, w których nie był, cytować zasłyszane opinie jako własne, mnożyć fakty, przydawać sobie bohaterstwa lub przeciwnie – bagatelizować swoją rolę w dramatycznych wydarzeniach. Przede wszystkim może też dokonywać sugestywnych interpretacji zdarzeń, ich przyczyn czy konsekwencji.

Dlatego warto szukać możliwości konfrontacji nie tylko bezpośrednich relacji czy świadectw pisanych przez różnych bohaterów zdarzenia, ale także weryfikować je dzięki odmiennym gatunkowo źródłom, na przykład – dokumentom urzędowym.

Jeżeli w efekcie konfrontacji różnych źródeł ujawnią się sprzeczności, których nie umiesz wytłumaczyć – nie próbuj ich pomijać, a tym bardziej ukrywać – konieczne je zaznaczyć, nawet podkreślić. Jeśli nie możesz sobie z nimi poradzić – nazwij jako problem do rozwiązania w przyszłości. ■

● PRZYGOTOWANIE PRACY



Warszawa, 1945, uliczny stragan.

Fot. Edward Falkowski / Centrum Fotografii Krajoznawczej w Łodzi

Korzystanie ze źródeł

Znalezienie źródeł jest warunkiem zaistnienia Twojej pracy, jej podstawą. To co z nimi zrobisz, jak je zweryfikujesz, opracujesz, skomentujesz – jest jej prawdziwym sensem.

Korzystając ze źródeł musisz pamiętać o kilku podstawowych zasadach. Niektóre dotyczą wszystkich możliwych źródeł, niektóre tylko specyficznych i szczególnych okoliczności ich wykorzystania.

Każde źródło ma swój „adres”: dokument ma datę, numer, przechowywany w jakimś archiwum ma sygnaturę, akt, zdjęcie czy wypowiedź ma swojego autora – wszystko to powinno być podane w opisie. Na przykład, jeśli kopiujesz zdjęcie z gazety, konieczny jest opis źródłowy. Jeśli zacytujesz fragment *Manifestu PKWN*, powinieneś podać, jaka publikacja jest podstawą cytatu. Materiały źródłowe w pracy umieszczaj lub przywołuj w sensowny i czytelny sposób. Warto załączyć spis wszystkich wykorzystanych źródeł wraz z ich „adresami”, czyli podaniem skąd pochodzą. Także bibliografia wykorzystywanej literatury pomocniczej jest ze wszech miar pożądana (nie bój się podejrzeń o niesamodzielność!).



Nie wolno przeglądać prywatnych archiwów i wchodzić w posiadanie materiałów źródłowych o charakterze osobistym bez wiedzy i zgody zainteresowanych osób. Dotyczy to również zdobywania relacji – nie do przyjęcia jest nagrywanie, fotografowanie czy filmowanie świadków z ukrycia, a tym bardziej wbrew ich woli. Nie wolno też wykorzystywać takich materiałów, jeśli z jakichś powodów świadkowie później wycofali swoją zgodę.



Absolutnie nie wolno niczego niszczyć – wrywać kartek ze starego pamiętnika, odrywać fotografii z rodzinnego albumu, numerować czy oznaczać długopisem postaci na oryginalnym zdjęciu, trwale przyklejać oryginalnych dokumentów, dziurkować ich, przyszywać, opalać w celu „postarzenia”, podkreślać flamastrami fragmentów tekstu. Nie niszc też źródeł przez siebie wytworzonych (np. nagrań relacji) – mogą się jeszcze przydać.



Oryginały zdjęć, dokumentów, listów, pamiętników możesz wykorzystać w swojej pracy pod warunkiem, że uzyskasz na to zgodę właścicieli, którzy uznają, że dobrze jest, by trafiły one do społecznych zbiorów archiwalnych (jak w przypadku tego konkursu).

Jeśli nie możesz posłużyć się oryginałami, a chcesz dokumenty wykorzystać w swojej pracy, nie tylko ze względu na ich treść, ale i formę – możesz zrobić kserokopię czy fotokopię, a jeśli masz możliwości – także za pomocą skanera.



Stare zdjęcia warto przezfotografować lub zeskanować (starannie przechowuj negatywy lub zapis cyfrowy), szczególnie jeśli mają być udostępniane innym czy publikowane.

Kserokopie zdjęć, niestety, nie nadają się do dalszego wykorzystania. Mogą i powinny być jednak użyte w pracy, gdy wzbogacają jej treść, a nie masz innych możliwości kopiowania fotografii. (Warto jednak zapisać, gdzie są oryginały zdjęć, gdyby trzeba było do nich sięgnąć w przyszłości.)



Jeśli przytaczasz czyjąś relację czy choćby jej fragment, musi być jasne, kto jest autorem każdej wypowiedzi (nawet jeśli z jakichś względów zachowuje się jego anonimowość). Ważne jest też, czy jest to wypowiedź cytowana czy „streszczana”, uzyskana bezpośrednio przez Ciebie na potrzeby pracy konkursowej czy przejęta z innych źródeł (np. opowieść przekazana przez osobę bliską bohaterowi Twojej pracy, relacjonująca jego słowa lub przepisana z materiałów, które powstały w innych okolicznościach i w innym celu – choćby wcześniej napisane przez samego bohatera wspomnienia czy zyciorys). Podobnie jednoznaczne musi być, jeśli coś wprowadzasz do cudzej wypowiedzi – komentarz własny lub osób trzecich.



Zawsze w przypadku spisania czyichś wypowiedzi lub znaczących ingerencji w tekst, powinno się relację autoryzować, to znaczy uzyskać potwierdzenie, że autor akceptuje zapis, ewentualnie skróty i zmiany, jako zgodne z jego wypowiedzią.



*Dolny Śląsk, 1945, punkt wymiany pieniędzy dla wysiedlanych Niemców.
Fot. ADM/PAP*

Wykorzystując fragmenty dokumentu, trzeba zaznaczyć dokonane w nim skróty. Musi być jasne, czy autor pracy miał bezpośredni dostęp do dokumentu (jego oryginału lub wiarygodnej kopii, całego lub we fragmentach), czy też przytacza go – na przykład – z cudzego opracowania (trzeba podać jakiego). Fałszowanie dokumentów, zmienianie ich daty, „podrasowywanie” lub nawet „powoływanie do życia” (czyli wymyślanie) jest niedopuszczalne.



Może zdarzyć się, że ujawnienie (upublicznienie nawet w pracy konkursowej) dokumentu lub relacji jest w jakiś sposób niekorzystne dla bohatera lub jego rodziny – odsłania głęboką tajemnicę, kompromituje, „rzuca cień na nazwisko” (naraża rodzinę na niezawinione przykrości) itp. Mając to na względzie, można w jawny sposób usunąć dane identyfikujące osobę (np. zastąpić nazwisko inicjałami, zasłonić je przy kserowaniu lub zaczernić w kopii dokumentu). Podobnie sprawa ma się z nazwiskami osób, o których bohater opowiada, np. oskarżając je o rzeczy kompromitujące, a trudne do weryfikacji.

Musisz zaznaczyć w pracy, czy dane te nie są Ci znane, czy też są znane, ale ze szczególnych powodów utajniane (np. na życzenie bohaterów relacji).



Zakładaj, że Twoja praca może być (zgodnie z regulaminem konkursu) publikowana (w całości lub fragmentach), udostępniana badaczom w archiwum Ośrodka KARTA czy w Internecie – z góry zadбай o zgodę na to autorów wypowiedzi oraz właścicieli zdjęć i dokumentów. Jeśli ktoś Ci odmawia – musisz to uszanować. Trzeba wówczas w pracy zrobić odpowiednie zastrzeżenia.

Poszukiwanie formy

Musisz krytycznie przyjrzeć się temu, co udało Ci się zgromadzić, zastanowić się, co jest w tym dla Ciebie najważniejsze, co zrobiło na Tobie największe wrażenie i co jest esencją tych spotkań z ludźmi czy innych „odkryć”. To zadecyduje o formie pracy.

Choć forma jest niezwykle istotna dla atrakcyjnego zaprezentowania efektów Twojego wysiłku, zawsze jest wtórna wobec treści – musi z niej wynikać. Forma zawsze powinna służyć dostosowaniu pracy do tematu konkursu. **I nie zapominaj, że jest to konkurs historyczny, a nie literacki, plastyczny czy informatyczny.**

Nie będzie spełniającą warunki konkursu pracą zestaw fragmentów popularnych filmów dokumentalnych, obrazujących znane i dobrze zbadane wydarzenia historyczne, nawet przysłany na konkurs w perfekcyjnie wykonanej, atrakcyjnej formie multimedialnej (CD-ROM) – to będzie praca kompilacyjna.

Nie będą pracą konkursową przekopiowane z podręczników czy gazet powszechnie znane fakty historyczne, nawet jeśli umieścisz je na gigantycznym, starannie wykonanym rysunku, plakacie czy wykresie.

Nie będzie pracą przepisany na czysto rękopis pasjonujących wspomnień pradziadka.

Nie będzie pracą zlepek różnych materiałów źródłowych, np. protokołów posiedzeń w najciekawszej nawet sprawie.

Nie będzie pracą album zdjęciowy przesłany w „historycznej” skrzyni, którą przydzwigać musi kilku mężczyzn....



Oczywiście, wpływ na formę pracy ma rodzaj źródeł, do jakich udało Ci się dotrzeć – niektóre z nich mogą być wykorzystane wprost, inne po przetworzeniu można przyjąć za podstawę opracowania, komponując z nich – jako elementów – własną całość.

Różnorodność form prezentacji pracy, jakie możesz zastosować, jest bardzo duża – zależy od Twojej pomysłowości. W każdym razie musi dowodzić, że wykonana została oryginalna praca badawcza. I nie może to polegać tylko na wymyśleniu sposobu atrakcyjnego przedstawienia źródła.

Nawet najciekawsze źródła: rewelacyjna relacja, unikatowe zdjęcia czy dokumenty „same” nie dostaną wysokiej oceny Jury, jeśli nie będzie jasne, jaki jest Twój udział w ich uzyskaniu, znalezieniu czy zgromadzeniu, jeśli ich samodzielnie nie opracujesz czy nie omówisz.

Komentarz, który pozwoli poznać Twoją drogę poszukiwań, kryteria wyboru tematu, świadków, drogę poznawania historii – jest niezbędny. Ale też nie może zastąpić wszystkiego.



Łódź, 1945, uroczyste nadanie chłopom aktów własności ziemi.
Fot. ADM/PAP

Nie staraj się też na podstawie poznanych źródeł i zdobytej skądinąd wiedzy opowiedzieć „obiektywnie, jak było”, zwłaszcza hojnie czerpiąc z opracowań i podając podręcznikowe formuły jako swoje (albo swoich świadków) przemyślenia i odkrycia.

Odwołując się do źródeł, zwykle lepiej jest „oddawać im głos” niż je streszczać – opowiadać za bohaterów, co im się zdarzyło czy co powiedzieli. W żadnym przypadku praca nie powinna ograniczać się do przekazania materiałów źródłowych wytworzonych przez innych.



Masz dziennik, wspomnienia czy kronikę, które pasują do tematu. Nie wystarczy zrobić ich kopii i wysłać pod adresem organizatorów konkursu. Musisz zachować się tak, jak wydawca, który przygotowuje „wydanie krytyczne”: tekst podaje w całości (albo w obszernych fragmentach), ale dodatkowo go analizuje, weryfikuje, dopełnia komentarzem, przypisami, dokumentami czy ikonografią i dostosowuje do tematu wyjściowego.

Podobnie w przypadku zdjęć i dokumentów. Ciekawy album z podpisanymi zdjęciami czy zbiór dokumentów, pokazujących intrygującą sprawę, może być dobrym punktem wyjścia. Nie wystarczy ich jednak ułożyć w logicznym czy chronologicznym porządku i przesłać na konkurs, by „mówiły same za siebie”. Trzeba tropić dalej, szukając informacji z innych źródeł. Może uda Ci się odnaleźć ludzi, których dotyczą, zapisać, jak oni widzą tę przeszłość, jak wydarzenia, których udało Ci się dotknąć – znajdując zdjęcie czy dokument – wpłynęły na ich życie.



Ziemie Zachodnie, 1945, osiedleńcy.
Fot. ADM

Zastanów się, czy jest sens dodawać jako aneks do pracy kopie wszystkich dokumentów Twojego świadka historii, jeśli są spoza sprawy, którą prezentujesz w swojej pracy i jeżeli nie były źródłem do niej lub dodawać kserokopie wszystkich artykułów, jakie ukazały się w związku z podobnymi sprawami. Tak „spuchnięta” praca nie musi być lepsza od innych.



Można wyobrazić sobie rekonstrukcję obrazu minionej rzeczywistości na podstawie ocalonych rzeczy. Ciekawe może być połączenie oryginalnych przedmiotów lub ich kopii czy zdjęć na zasadzie kolażu z jakimiś autentycznymi zapiskami z epoki, mówiącymi o ich wykorzystaniu, o ich prawdziwym miejscu w życiu ludzi.



Masz świadka, który opowiedział ważną historię, w ręku interesujące dokumenty i zdjęcia, kilka miejsc do pokazania – dobra sytuacja filmowa. Gdyby jednak okazało się, że świadek po prostu nie umie opowiedzieć swojej historii przed kamerą (peszy się, denerwuje, myli albo przeciwnie – zaczyna „grać” narzuconą sobie rolę, „recytować” opowiedziane wcześniej zdarzenie), materiały, jakie miały ilustrować jego opowieść, nie są dość atrakcyjne wizualnie, a miejsca, które możesz pokazać, nie poprawią dramaturgii – lepiej wycofać się z robienia filmu. Lepiej po prostu spisać relację świadka, dopełnić dokumentami, których treść (a nie forma) będzie najważniejsza. Nawet zdjęcia – zbyt blade czy skromne dla filmu – tu mogą nabrać wyrazistości.

Ani atrakcyjnym filmem, ani znaczącą pracą konkursową nie będzie też po prostu wielogodzinna relacja na kasecie wideo (z wieloma wątkami), nawet ciekawego człowieka czy kilku świadków opowiadających po kolei swoje historie. To jest dopiero nagranie robocze. Jeśli nie masz możliwości montażu, wycinania powtórzeń czy niepotrzebnych dygresji, porządkowania wypowiedzi – czyli opracowania materiału filmowego i zderzania go z innymi źródłami – zrezygnuj. Poza wszystkim, to bohater wykonywałby pracę za Ciebie. Trzymanie kamery lub tylko zadanie kilku prostych pytań trudno nazwać procesem badawczym.



Udało Ci się nagrać kilku świadków. Ich wypowiedzi są emocjonujące, nawet dramatyczne. Fascynuje Cię ich głos, styl wypowiedzi, a nie masz do tego żadnego „obrazu” – może warto zrobić audycję radiową. A może będzie to reportaż historyczny z Twoich własnych poszukiwań i odnajdywania odległej przeszłości?

Jeśli liczysz się z możliwością upublicznienia (emisji) swojej pracy, musisz zająć się również o jakość techniczną nagrania i montażu.



Decydujesz się nagrać i spisać relację osoby, która wiele przeżyła i doświadczyła. Ale okazuje się, że zapamiętała z tego, co jest dla Ciebie interesujące, jedynie odcierane epizody – nie można z nich odtworzyć chronologii i ciągłości wydarzeń. Może ta poszarpana historia da się uzupełnić i uporządkować przez relacje innych ludzi i informacje zdobyte w inny sposób.

Inna znów nagrana relacja – zbyt długa, szczegółowa, z wieloma wątkami pobocznymi lub powtórzeniami, chaotyczna – nadaje się, by ją opracować, uporządkować, wybrać najważniejsze wątki, skrócić. Język takiego zapisu jest czymś pośrednim między językiem „mówionym” a „pisanym”. Oczywiście wymaga to uwagi i rzetelności, aby nie wypaczyć myśli autora wypowiedzi, zachować jego styl narracji.

Często coś, co niezbyt precyzyjnie lub za długo wyrażone jest w opowieści, może zostać zastąpione przez jakiś dokument lub nawet zdjęcie, plan sytuacyjny.



Zamiast ciągłej relacji możesz zapisać przeprowadzony wywiad z zachowaniem własnych pytań. Ma to sens, jeśli Twoja rola rzeczywiście była partnerska, jeśli Twój sposób myślenia i prowadzenia rozmowy, poziom przygotowania, dociekliwość, umiejętność reagowania na to, co mówi bohater, jest interesujący.

Kilka rad technicznych

– Praca nie musi być bardzo obszerna, ale trudno uwierzyć w możliwość wyczerpania tematu na czterech stronach maszynopisu czy zbadanie historii przy wykorzystaniu tylko jednego źródła (do tego „niewiadomego” pochodzenia).

– Nie musisz na siłę robić długich wstępów historycznych (zwłaszcza ogólnych, przepisywanych z podręczników). Oczywiście, wstęp jest potrzebny, by pokazać



Wołkowysk, ZSRR, październik 1945, podróż Polaków z zestania do kraju.
Fot. Ośrodek KARTA

tło lub genezę opisywanych wydarzeń. Warto też zapisać, dlaczego i w jaki sposób temat, który podejmujesz, stał się przedmiotem Twojego zainteresowania. Skąd się wziął wybór takich świadków. I jaki jest cel rozmowy z nimi – jaki jest cel pracy. Warto też napisać, jakie są Twoje wnioski, czy to, co udało Ci się odkryć ma jakieś znaczenie dla teraźniejszości, czy coś zmieniło w Twoim widzeniu historii lub w Twoim życiu.

– Oczekujemy, że nadasz własny tytuł pracy. Zamiast górnolotnych, pseudopoezyckich sformułowań, lepiej poszukać określenia dla tematu, przedmiotu własnej pracy, nazwać jej sens – o czym ta praca jest... Jeśli nie można tego zrobić, to może praca jest o... niczym? Nie powtarzaj też po prostu tytułu konkursu (przynajmniej doprecyzuj moment lub miejsce opisywanej „codzienności”).

– Jeśli praca powstała przy użyciu komputera, dołącz dyskietkę czy CD-ROM z tekstem (z określeniem edytora lub innego użytego programu), by ułatwić jego ewentualne późniejsze upowszechnienie. Zaznacz też, czy na dyskietkach lub CD-ROM-ie jest tylko to, co przekazane na papierze – czy nie ma jakichś dodatkowych elementów, które nie są wydrukowane – fotografii, filmu, mapy itp. Podaj dokładny sposób ich uruchomienia (nic nie jest tu oczywiste!)

– Jeśli przesyłasz rękopis, pomyśl o jego czytelności i estetyce – trudno wymagać od Jury studiowania pracy z lupą w rękę. Nie licz też, że Jury będzie samodzielnie układać w logiczną całość rozsypujący się stos dokumentów lub nie podpisanych fotografii.

– To nie jest konkurs mający wyłonić mistrza ortografii, ale postaraj się, by praca nie była pod tym względem kompromitująca. Lepiej nawet w ostatniej chwili nanieść ręcznie poprawki na idealny wydruk komputerowy czy mapy, niż przesłać pracę z rażącymi błędami ortograficznymi czy merytorycznymi.

– Przepisywanie tekstu „na czysto”, kopiowanie fotografii, gromadzenie załączników; robienie spisów (np. treści, źródeł, wykorzystanej literatury), sprawdzenie przypisów, ewentualne przegrywanie dyskietek, kaset czy „wypalanie” CD i temu podobne czynności zajmują sporo czasu – uwzględnij to w terminarzu.

– Prześlij pracę w sposób zapewniający jej bezpieczeństwo, zachowanie integralności, w formie umożliwiającej wielokrotne przekazywanie „z rąk do rąk” i wieloletnie przechowywanie (w procesie rejestracji, oceny i archiwizacji pracy uczestniczy co najmniej kilkanaście osób). Nie oznacza to jednak, że oczekujemy kosztownych opraw czy nadmiarowego wykorzystania galanterii papierniczo-biurowej (szczególną zgorą archiwistów są ogromne segregatory kryjące kilka kartek!).

– Nadesłana praca powinna być gotowa, nie możesz wymagać od organizatorów na przykład drukowania tekstu z dyskietki lub przesłanego pocztą elektroniczną. Nie może być to też zbiór luźnych, nieponumerowanych kartek i zdjęć włożonych do koperty (a tak się zdarzało!).

– Czytelnie i dokładnie wypełnij metryczkę pracy, nie skracaj do pierwszej litery imienia własnego czy opiekuna, podaj pełną nazwę szkoły i imię jej patrona, czytelnie zapisz adres z kodem, numer telefonu wraz z numerem kierunkowym, adres e-mail (jeśli szkoła taki posiada). Zadbaj, by metryczka była **trwale połączona z pracą**, ale „na wszelki wypadek” nie zapomnij także o podpisaniu pracy i jej dodatkowych elementów (np. kaset z nagraniami), tak by autor był jednoznacznie określony,

a każdy element możliwy do identyfikacji, gdyby przypadkiem oddzielił się od reszty (oczywiście przy okazji nie niszczyć zdjęć!). Jeśli to możliwe – podaj także swój prywatny adres (przy wszystkich zastrzeżeniach dotyczących ochrony danych osobowych) – może będziemy chcieli i mogli zaproponować Ci udział w atrakcyjnych seminariach, nawet już po ukończeniu przez Ciebie szkoły (stąd także pytania o znajomość języka obcego – możliwe są seminaria międzynarodowe).

– Przygotowując pracę od razu myśl o robieniu dla siebie jej kopii (także zdjęć czy kaset z nagraniami relacji!), może także dla świadków, z pomocy których zdarzyło Ci się skorzystać. **Regulamin konkursu nie przewiduje zwrotu pracy**, a z doświadczenia wiemy, jak cenna może się ona stać dla autora i jego bliskich. Zabezpiecz źródła, które masz – mogą się jeszcze kiedyś przydać, tym bardziej gdy zgromadzenie ich kosztowało sporo wysiłku.

– Poważnie potraktujcie (razem z opiekunem) rubrykę mówiącą o roli opiekuna w przygotowaniu pracy. Jeśli, na przykład, Twój nauczyciel nie miał żadnego wpływu na kształt pracy lub nie mógł obejrzeć ostatecznego jej efektu – lepiej nie wpisuj Jego nazwiska, na zasadzie „dla formalności” – to przyniesie więcej moralnej szkody niż pożytku – zarówno Jemu, jak i Tobie.

– W wypadku kłopotów – możesz liczyć także na nas. Pomożemy Ci lub poradzimy, gdzie takiej pomocy szukać; choć, oczywiście, nie możemy przekroczyć zasad obowiązujących przy rywalizacji konkursowej – szczególnie zasady jednakowego traktowania wszystkich uczestników konkursu.



Warszawa, 1945, komunikacja miejska.
Fot. Ośrodek KARTA

Ocena prac

Jury konkursu jest dwuetapowe. Jurorzy oceniają prace (opisując je w specjalnych formularzach) niezależnie od siebie – nie znają wzajemnie swoich opinii, także opinii z wcześniejszego etapu. Dopiero, gdy praca dochodzi do finału – nominowana do nagrody lub wyróżnienia, porównuje się typowania w obu etapach i w wypadku dużych rozbieżności – jeszcze raz dokonuje się oceny. Ostateczną decyzję o przyznaniu nagród Jury Finałowe (znające szczegółowo prace nominowane i w ostatnim momencie poznające wszystkie wcześniejsze opinie Jurorów) podejmuje metodą głosowania w trakcie wielogodzinnych posiedzeń.

Formularze Jurorów są zróżnicowane – na pierwszym etapie formularz jest bardzo szczegółowy, opisuje pracę dość detalicznie (np. zawiera bogatą listę słów-kluczy, za pomocą których opisuje się w komputerowej bazie treść pracy), ale generalnie zawierają poniższe rubryki:

- imię i nazwisko autora, klasa, tytuł pracy, numer pracy (z rejestru komputerowego),
- określenie: tematu, procesu historycznego, zakresu czasowego, regionu, problemu itp.,
- ocena kwerendy i źródeł (jakie, skąd pochodzą – czy zostały samodzielnie zebrane, czy są oryginalne, wystarczające, czy została dokonana ich krytyka, jak są traktowane itp.),
- ocena wartości merytorycznej (zgodność z tematem i założeniami konkursu, umiejętność wyboru i nazwania własnego tematu, selekcji materiału; samodzielność badawcza, dociekliwość, bogactwo faktów, walory poznawcze, oryginalność, autentyzm, sposób traktowania świadków itp.),
- ocena wartości artystycznej pracy – adekwatność formy, kompozycja, sensowność wykorzystania, przywołania czy załączenia źródeł, walory stylu, języka, staranność itp.,
- czy praca zawiera autorefleksję, komentarz, opis sposobu prowadzenia badań, zapis zmian stosunku autora do tematu, bohaterów czy historii, opis zdobycia nowych umiejętności, radzenia sobie z trudnościami, wyciągniętych wniosków itp.,
- ocena roli opiekuna pracy (jeśli praca daje podstawę do jej oceny, także z wykorzystaniem i zweryfikowaniem uwag z metryczki),
- czy praca nadaje się do publikacji (w całości, części, pod jakimś warunkiem) lub innego wykorzystania (jakiego?); czy praca ma jakieś szczególne walory (np. bardzo ciekawe dokumenty lub fotografie, interesujący wywiad, ważny wątek, wnikliwą analizę, dobry komentarz lub autorefleksję),
- ocena końcowa (opisowa) pracy i nominacja lub nie do nagrody czy wyróżnienia (uzasadnienie: jeśli nagroda lub wyróżnienie, to „za co” szczególnie praca powinna być nagrodzona lub dlaczego brak nominacji): I nagroda, II nagroda, III nagroda, wyróżnienie I (rzeczowe lub pieniężne), wyróżnienie II (książkowe), brak nominacji, nagroda dla nauczyciela-opiekuna.

Finał konkursu

Organizatorzy z kilkudniowym wyprzedzeniem zawiadamiają (telefonicznie) i zapraszają (pisemnie) osoby, których prace zostały nominowane do nagród lub wyróżnień (oraz ich opiekunów) na uroczystość finałową, która odbywa się w Zamku Królewskim w Warszawie w pierwszej połowie czerwca. Tu odczytywany jest komunikat Jury, wręczane są nagrody i wyróżnienia. Wszyscy pozostali (uczniowie i opiekunowie) dostają po dniu finału certyfikaty uczestnictwa oraz komunikat Jury pocztą. Również pocztą wysyłane są nagrody książkowe. Komunikat Jury jest także w dniu jego ogłoszenia umieszczany na stronie internetowej Ośrodka KARTA (www.karta.org.pl).

W nieco odmiennej sytuacji są potencjalni laureaci konkursu spoza Polski. Tu organizatorzy muszą sobie zastrzec prawo wysłania pocztą wszystkich nagród, chyba że zdołają pozyskać dodatkowe, specjalne środki na pokrycie kosztów podróży z zagranicy do Warszawy na uroczystość finałową (o co będą się usilnie starać!).

Potem laureaci i ich opiekunowie mogą otrzymać ze strony organizatorów konkursu jeszcze dodatkowe propozycje – udziału w audycjach radiowych i telewizyjnych, seminariach, szkoleniach, wyjazdach (także zagranicznych), publikacji fragmentów lub całości prac (także prac nie nagrodzonych).



Warszawa, 1945, układanie szyn tramwajowych
na ul. Marszałkowskiej.

Fot. Edward Falkowski / Centrum Fotografii Krajoznawczej w Łodzi